

**CENA KURJERA:**

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej w południe.

**CENA OGŁOSZEN**

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczone nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Kaliksta Pap. Męcz.  
Piątek: Jadwigi Wdowy i Teresy P.  
Sobota: Florentyna Biskupa.  
Niedziela: Wiktora Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.  
Zachód " " " 5 " 16.  
Długość dnia godzin " 10 " 59.  
Ubyło " " " 5 " 44.

Wschód księżycy o godzinie 6 minut 12 w.  
Zachód " " " 7 " 26 r.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 4  
Dziś o godzinie 4-jej rano ciepła 9° R.

Poniedziałek: Łukasza Ewangiel.  
Wtorek: Piotra z Alkantary W.  
Środa: Przen. św. Wojc. i Ireny P.  
Czwartek: Urszuli Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

**KALENDARZ.**

**Imiona słowiańskie:** Dziś Dzierżymira; jutro Drogoławy.

**Nabożeństwa:** W kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-jej zrana wotywa, zaś w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 9 1/2 zrana suma, a o 3 1/2 po południu nieszpory ku czci N. Sakramentu.

**Zgromadzenia:** Sesja zgromadzenia rymarzy. (Miejskanie starszego, Krak.-Przedm. nr. 64 — godz. 5 po południu.)—Kwartalna sesja zgromadzenia grawerów, złotników i jubilerów. (Sala magistratu—godz. 6 po południu.)

**Wystawy:** Wystawa nasion. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od godz. 9 1/2 rano do 4-jej po południu.)—Wyst. Tow. zachęty sztuk pięk., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-jej rano do 6-jej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulca. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-jej rano do 6-jej wieczorem.)

**Teatry:** Wielki: dziś „Straszny dwór”; jutro „Chata za wsią”; — Rozmaitości: dziś „Frou-Frou”; jutro „Dwie bliźny”, „Stary jegomość” i „Stryj przyjechał”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Wielki dzwon”; jutro „Serce i ręka”. (Godz. 7 1/2 wieczorem.)

**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-jej rano do wieczora.

**WIADOMOSCI BIEŻĄCE.**

— Gazecie Kijew. donoszą z Petersburga, iż wszelkie prace przygotowawcze w kwestji prawa o odpowiedzialności fabrykantów za śmierć lub kalectwo robotników zostały już ukończone i że ministerjum finansów przystąpiło właśnie do wygotowania odpowiedniego projektu, który też niezadługo zostanie przedstawiony do decyzji rady państwa. Według informacji wspomnianej gazety, istota nowego prawa da się streścić w następujących punktach: 1) pracodawcy obowiązani będą wynagradzać robotnika lub w wypadku śmierci jego rodzinę, jeśli nieszczęście wynikło z jednej z następujących przyczyn: a) wskutek złego urządzenia maszyn, kotłów

parowych etc., wskutek nie zastosowania środków ostrożności lub zaniedbania środków sanitarnych i higienicznych, gdy produkcja fabryki szkodliwie działa na zdrowie robotnika; b) wskutek niedbalstwa lub niedoświadczenia dozoru nad robotami; 2) określenie rodzaju wynagrodzenia pozostawia się wzajemnemu dobrowolnemu porozumieniu się stron; jeśli porozumienie nie nastąpi, wtedy wynagrodzenie naznacza się na zasadzie postanowienia sądu w formie rocznej pensji, wypłacanej osobie poszkodowanej lub jego rodzinie, albo jednorazowego wynagrodzenia. Co się tyczy samego rozmiaru wynagrodzenia, komisja nie powzięła jeszcze stanowczej decyzji. Projektowana dotychczas norma (maximum 75% rocznego zarobku) wywołała opozycję ze strony komitetów przemysłu i handlu, po zaprowadzeniu więc możliwych redukcji, projekt zostanie w najbliższym terminie przedstawiony radzie państwa.

— *Russkij kurjer* dowiaduje się, iż ministerjum finansów ma zamiar odnieść się jeszcze do kijowskiego oddziału cesarskiego towarzystwa technicznego z prośbą o danie opinii w sprawie przesilenia przemysłu cukrowego, o ile ono dotyczy cukrowników, handlujących cukrem i produkujących baraki.

— *Suiet* donosi, iż w r. 1887 postanowiono wypuścić w obieg: monety złotej na 25 milj. rs., srebrnej bankowej na pół miliona rs., bilonu srebrnego 48-jej próby na 1 milion rs. i monety miedzianej za rs. 100,000.

— Czytamy w *Rusk. kur.*, iż do niedawna istniał projekt zaprowadzenia zmian w dotychczasowych egzaminach na stopień doktora medycyny. Projektowano mianowicie, aby zastąpić ogólne egzamina specjalnemi, przy czem miał być przyznawany stopień doktora pewnej specjalności, jak np. oftalmologii, chirurgji, etc. Obecnie, jak się dowiaduje wspomniana gazeta, projekt powyższy został zaniechany.

— W dniu wczorajszym przedstawiali się p. ministrowi sprawiedliwości, senatorowi Manasseinowi, w gmachu izby sądowej, przedstawiciele różnych gałęzi administracji i wielu wojskowych. O godzinie

2-jej po południu p. minister porozumiewał się z oddzielnymi wydziałami sądu okręgowego co do ostatecznych rezultatów rewizji, a o 4-jej po południu załatwił tę samą czynność w izbie sądowej. Nie przesądzając na teraz wyników rewizji, powtarzamy tylko głoszoną powszechnie wiadomość, iż rezultaty rewizji miały być dla magistratur naszych zupełnie zadawalające.

— Z polecenia p. oberpolicmajstra m. Warszawy przedsięwzięto na zasadzie §§ 191, 192 i 193 kodeksu następujące środki, celem położenia tamy zwiąkszej się żebraniemu ulicznej: 1) Służba policyjna pod osobistą odpowiedzialnością winna przestrzegać, aby żebracy na ulicach nie wystawali, spotkanych zaś należy odprowadzać do kancelaryj cyrkulowych i z § 49-go pociągać sędownie do kary. 2) Ponieważ zdarza się spotykać na ulicach dzieci żebrzące, polecono więc wyszukiwać ich rodziców, oraz opiekunów i pociągać ich do odpowiedzialności z § 51-go ust. o karach. 3) Co tydzień, w każdą sobotę, komisarze cyrkulowi obowiązani są składać raporta dotyczące przytrzymanych żebraków, oraz w ogóle działalności mającej na celu położenie tamy żebraniu ulicznemu.

— W warszawskiej radzie miejskiej dobroczynności publicznej wypracowany został projekt wprowadzenia zmiany przy dostawach żywności i innych przedmiotów, potrzebnych dla zakładów i szpitali, pozostających pod zarządem i kontrolą rady miejskiej. Zmiany te polegają głównie na tem, ażeby ryczałtowe licytacje na dostawę wszystkich artykułów żywności, podzielonemi były na częściowe, z uwzględnieniem jednolitości przedmiotu, tj. na mięso osobno, na pieczywo osobno, mąkę i kaszę osobno itd. Co zaś do materiałów na odzież i pościel, to ze względu na rozmaitość materiałów, używanych w szpitalach i przytułkach, rzecz tę pozostawiono do uznania kuratorów każdego zakładu, z warunkiem, ażeby dostawa każda uskuteczniła się na mocy deklaracji, zatwierdzonej przez radę miejską.

— Z powodu kończącej się pierwszej serji robót kanalizacyjnych i wodociągowych, stosownie do pro-

47)

## STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowickiego.

(Dalszy ciąg.)

Tymczasem nadszedł do obozu polskiego pościk: przyszedł kasztelan warszawski z pięknym poczem, a także Stefan Bielawski i Wilhelm Plater z infancką jazdą. W tym czasie wrócił też do obozu królewskiego rotmistrz Szornel, który ową misję poufną do Radziwiłła sprawiwszy, przynosił królowi pocieszające wieści o fortunnych wyprawach Radziwiłła, Kmity i Haraburdy. Radość z tego była niemała w obozie, ile że już i zkadina wiedziano, jako car, widząc porażkę wojsk swoich, a pożogę i zniszczenie kraju, coraz skłonniejszym się zdawał do zgodzenia się na warunki pokoju, te zaś były: zrzeczenie się i odstąpienie całych Inflant, zburzenie w pośród krajów królewskich położonej twierdzy Siebieża i wypłata 400 tysięcy czerw. złotych w nagrodę kosztów wojennych. Postanowiono tedy z tem większą usilnością prowadzić dalej oblężenie Pskowa, a przedewszystkiem zaopatrzyć się w amunicję, bez której niepodobna było walnego szturm przypuścić, wojsko zaś w beczynności, porą przytem jesienną i ciągłemi deszczami srodze udręczone, poczyniło się już zniechęcać i wytrwałość tracić. Rozpisano tedy listy i wyprawiono posłów do kurlandzkiego książęcia, do miasta Rygi i na inne miejsca, z

prośbą o dostarczenie amunicji, postanowiono zaś tymczasem, skoroby jeno obleźnicze roboty, podkopy i wały były dokonane, w małych szturmach wojsko zaprawiać a nieprzyjaciela nękać.

Od wałów kędy stali Polacy, zbliżono się już bardzo do miasta, ale przekopy owe musiały być przerwane, bo na skałę trafiły. Węgrowie zaś swoim przykopem już pod sam mur twierdzy niemal dotarli, ale spostrzeżeni zostali przez nieprzyjaciela, który spenetrowawszy ich zamysły, rowem przeciwie ciągnionym wzdłuż murów owych obwarować się usiłował. Najgorszem wszakże było to, że w wojsku coraz się większa poczęła objawiać niekarność, a już coraz głośniejsz sarkano na owo tak długie oblężenie, które rychłego skutku zapowiadać się nie zdawało. Wszystkich zaś malkontentów podburzał najgorzej Stadnicki. W tej beczynności usiedzieć nie mogąc, coraz to nowe jakoweś ochotnicze wycieczki urządzał, które wprawdzie szczęśliwemi były, ale pożytku wielkiego nie przynosiły, dawały zaś innym przykład szkodliwy.

We wszystkich tych ekspedycjach młody Dołęga wiernie zawždy przy nim stawał, wielkiego animuszu składając dowody, że się wszysecy waleczności owego młodzieńca dziwowali, a nawet Zamoyski, widząc go raz, jako się bardzo dzielnie z nieprzyjacielem w jednej utarczce potykał, zaraz się pytał o niego, a dowiedziawszy się, że to jest syn rotmistrza Szornela, troskliwie oko zwracać nań począł, bo dzielność rotmistrza i eksperjencję jego w rzemiośle wojennem wielce sobie ważył, a nawet nieraz rady jego zasięgał.

Toż gdy rotmistrz z owej wyprawy od Radziwiłła

powrócił, zaczął mu zaraz mówić o synu jego i chwalić animusz rycerski młodzieńca.

— Tylko—dodał—pilnuj go wasz dobrze, bo w zły co do karności jest szkole. Już mi ten Stadnicki nieraz piwa nawarzył i coraz gorsze harce wyprawiać poczyną a jeśli nie ustanie, to go surowo skarcić będę musiał, nie chciałbym zaś, aby to i na syna waszego spadło, ile że bardzo sprawnym i dzielnym zdaje się być młodzieńcem.

Uradował się tą pochwałą rotmistrz, ale i zmartwił zarazem, wiedział bowiem jak mu trudno będzie synaczka swego od owej kompanji ze Stadnickim odciągnąć. A to co mu się trudnem wydawało, zgoła okazało się niepodobnem, bo Dołęga za nie Stadnickiego opuścić nie chciał, owszem rodzicowi hardo się postawił i znów na jakąś wyprawę ochotniczą z Stadnickim, ku opodal od Pskowa znajdującemu się klasztorowi, który Pieczary zwano, wyruszył.

A już tymczasem przeciw królowi, zwłaszcza też przeciw Zamoyskiemu, urosła wielka nienawiść w obozie. Po onych deszczach jesiennych, które się strasznie dawały we znaki rycerstwu, chwytając poczyniły mrozy, a już i choroby w obozie się pojały, z czego zaraz skorzystali malkontenci, aby gorsze jeszcze nieukontentowanie szerzyć, mówiąc jako najprzedniejsze rycerstwo przez nieudolność a upór Zamoyskiego na zatracenie jest wystawione. Zławsza zaś w wojsku litewskim przejawiać się zaczęła wielka niesubordynacja, że już i kary za oczywiste nieposłuszeństwo wymierzać było potrzeba. Niektórzy przedniejsi, na swoje znaczenie i fortunę licząc, niepomierne dokazywali, już jawnie przeciw

jektu zatwierdzonego przez ministerjum, jak się dowiadujemy, personel budowlany i biurowy będzie znacznie zredukowany z końcem sezonu, to jest od d. 12 go listopada r. b.

W archidiecezji warszawskiej w ciągu zeszłego tygodnia, zaszły następujące zmiany: proboszcz Wszystkich Świętych, ks. Walenty Swinarski, został mianowany kanonikiem kolegiaty łowickiej; neoprezbiterzy: ks. Władysław Truszkowski został wikarjuszem w Grójcu, a ks. Hipolit Skimberowicz (syn zmarłego literata i pedagoga) w Żychlinie; dotychczasowy wikarjusz w Raszynie ks. Hipolit Kuźniak otrzymał probostwo parafii Orłów w kutnowskim dekanacie; ks. Józef Rynkiewicz z parafii Tur został przeniesiony na proboszcza w Chotomowie, warszawskim dekanacie, a nauczyciel religii w seminarjum nauczycielskim w Siemnicy ks. Łukasz Jonczak otrzymał probostwo miejscowej parafii z pozostawieniem w obowiązkach nauczyciela.

W dniu 21-ym b. m. w warszawskim seminarjum duchownym odbędzie się egzamin konkursowy młodych kapłanów, ubiegających się o wakujące posady proboszczów.

#### Ze sztuki.

Kwestja tegorocznej wystawy szkiców malarzkich układa się w ten sposób, iż inicjator drugiej p. Jan Czajewicz odstępuje tymczasowo od zamiaru, zaś pp. Ryszkiewicz i Maszyński, za przykładem dwóch lat ubiegłych, otworzą wystawę, która trwać będzie przez miesiąc grudzień r. b.

Zamieszkały w Paryżu stypendysta Towarzystwa sztuk pięknych rzeźbiarz Jan Woydyga, obecnie zapisał się do Akademii sztuk pięknych, pod kierunkiem prof. Falguère.

#### Ofiara.

Ostatni numer *Kraju* donosi, że wskutek zamieszczonego w tem piśmie artykułu o akcji ratunkowej w poznańskim, jeden z przyjaciół petersburskiego tygodnika, oświadczył się z gotowością złożenia 10,000 marek, w chwili utworzenia banku dla ratowania ziemi w poznańskim.

Suma ta ma pozostać własnością towarzystwa pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego.

#### Zażalenie.

Publiczność uczęszczająca do łoż w teatrze Wielkim, użala się na pomalowanie parapetów farbą klejową która puszcza, co pociąga za sobą zniszczenie ubrania i zniechęca do bywania w łożach.

Niedogodności tej należałoby koniecznie zaradzić.

#### Tylko trzy.

Do omnibusu kąpielowego na Wiśle, uczęszcza obecnie już tylko trzy kobiety i te postanowiły wytrwać do 1-go listopada.

Jedna z pań, przechodzących do kąpieli o szóstej zrana, wskutek przechodzenia się, szczęśliwie już przechodzącego, musiała zaniechać kąpieli i już tego roku nie będzie ich mogła nanowo rozpocząć.

W każdym razie kąpiele wiślane o tej porze są dość ryzykowne i wymagają umiejętnego i ostrożnego zachowania się.

Zamoyskiemu się odgrają, lub rozmaite paszkwile szpetne na niego i majestat królewski szerzą. Zamoyski zrazu na to żadnego nie dawał baczenia, ale gdy i starsi żołnierze, którzy jeszcze pod Gdańskiem bywali, jakoweś zgromadzenia odbywać i na nich znowy czynić zaczęli, tedy widząc, jako dłuższe pobłażanie bardziej rozszalało i już do otwarcia buntu doprowadzić może, postanowił surowych jąć się środków i odstraszać przykładem.

A był tam podówczas w obozie, w wojsku litewskim, towarzysz niejaki, nazwiskiem Wścieklica, szlachcic dobry i rycerz okazały, jeno bardzo burzliwego umysłu, który, jako słusznie mówiono, zapalczywością a nie powściągliwością języka, nazwisku swemu zadość czynił. Owóż Wścieklica ten, pierwszym był, który przeciw Zamoyskiemu już jawny rokosz podnosić zaczął, a ze Stadnickim się zmówiwszy, przeciw hetmanowi umysły buntował. Zdarzyło się, iż w owej wyprawie Stadnickiego na Pieczary, która się szczęśliwie powiodła, ale wbrew woli hetmana była przedsięwzięta, ujęto w pobliskiej wiosce niewiast kilka urodziwych, a zwłaszcza ów Wścieklica jedną przedziwną urody bielogłową—żonę, jak mówił, pewnego bojarzyna—do obozu sprowadził, a przybrawszy ją bardzo ozdobnie, w namiocie swym ucztę wyprawował, wielkie szercząc zgorznienie, bo i inni już za tym przykładem iść zaczęli, nie ma bowiem nie łatwiejszego, jak złemu początek dać.

Gdy o tem Zamoyskiemu znać dano, srodze się oburzył i zaraz nazajutrz wydał ordynans do całego rycerstwa, aby wszystkie niewiasty, znajdujące się w obozie, precz wygnano. Bardzo się to niepodobało

#### Turyści węgiersey.

Na wzór anglików, towarzystwo złożone z 35-iu osób wybiera się z Pesztu dla zwiedzenia Warszawy.

Turyści mają w przyszłym tygodniu zjechać do naszego miasta na przeciąg czterech dni, a w powrotniej drodze zatrzymają się w Krakowie.

#### Zniszczone dokumenta.

Ze wszystkich osób, którym się w zeszłym miesiącu spaliły rzeczy w czasie pożaru brankardu w pobliżu kolei wiedeńskiej pod Częstochową, najbardziej został uszkodzony p. Raczyński, obywatel z pod Warszawy, którego siostra wiozła nader ważne dokumenta, dotyczące windykacji jakiegoś znacznego spadku za granicą.

Zebrań tych dokumentów kosztowało sporo czasu i pieniędzy, tak iż według obliczenia p. R., wydatek poniesiony uczynił około 2,000 rs.

Papiery znajdowały się w tłumoku, który wraz z innymi rzeczami uległ spaleni.

Obecnie p. R. musi rozpoczynać starania nanowo, aby uzyskać potrzebne dowody.

Poszkodowany zamierza zarządowi kolei wiedeńskiej wytoczyć proces o zwrot poniesionych kosztów, przedtem jednak zbiera potrzebne dowody na poparcie swej akcji.

#### Martwy kapitał.

W tych dniach zmarła w naszym mieście pani Aniela P., 80-letnia staruszka, zamieszkała przy wnucze, pani B.

Ponieważ nieboszczka dawno już rozdzieliła majątek, nikt więc nie przypuszczał, aby mogła posiadać jakiś fundusz, zwłaszcza iż skrupulatnie domagała się wypłaty od synów zastrzeżonej dożywotnio pensji.

Tymczasem po śmierci staruszki w szufladzie staroświeckiej komody znaleziono trzy skórzane woreczki, napełnione złotą monetą.

Były tam dukaty, luidory, półimperjały, funty szterlingi, słowem zbiór złotych monet najrozmaitszych krajów i epok.

Po obliczeniu według bieżącego kursu, wartość wszystkich monet uczyniła 7,450 rs.

Był to martwy kapitał, zgromadzony przez staruszkę jeszcze przed 20-tu laty, o czem sama wzmiankuje w znalezionym testamencie.

Cały ten kapitał nieboszczka zapisała wnucze, która ją w starości otaczała miłością i wygodami.

#### Żle trafione.

Pewien młodzieniec, ubiegający się o względy panny \*\*, chce sobie zaskarbić względy jej babki, która ma dwa ulubione pieski bonońskie, ofiarował w dniu imienin staruszki, sprowadzoną umyślnie z zagranicy psią wyprawę.

Sklada się ona z bogatych łożeczek, pościeli, różnych okryć jedwabnych, naczyń itp., a kosztowała wraz z cłem około 300 rs.

Niefortunny konkurent źle jednak trafił, gdyż zająca matrona, lubo dba o wygodę swoich ulubieńców, oburzyła się na podobny zbytek i podarunek wraz z biletem, zawierającym pewien obrok duchowy, odesłała...

wielu, zwłaszcza młodzieży rycerskiej, która to długie obozowanie już sobie przykrzyć zaczęła, a żadnej nie chciała cierpieć karności. Stał się tedy rumor wielki, zwłaszcza gdy tegoż dnia pacholikowie Zamoyskiego niektóre niewiasty owe pojmanny, szpetnie różgami z jego rozkazu osmagali i wygnali precz z obozu.

Wścieklica ani myślał rozkazowi hetmańskiemu zadość uczynić. Co gorsza, tegoż dnia sprosiwszy sobie kompanów, ucztę wyprawił, do późnej nocy hałasy w obozie czyniąc. Zamoyski nie mogąc znieść takowego lekceważenia, gdy się o tem dowiedział, wnet posłał kilku zbrojnych z rozkazaniem, aby Wścieklicę do niego sprowadzili; ale ci posłowie parę guzów oberwawszy, odnieśli panu taką odpowiedź, jako Wścieklica całe poddać się rozkazom nie myśli, owszem kompanów sobie dobrawszy, szpetnie się odgrają, mówiąc, że hetman na to jest, aby w bitwie żołnierzy prowadził i miasta zdobywał, nie zaś na to, by wojsku z zimna i mrozów pod murami gnąć kazał i mniszego żywota, całe rycerstwu nie przystojnego, przestrzegał. Pacholikowie ci, z których jeden miał oko haniebnie podbite, a drugi rękę zrabaną, przytem to jeszcze w relacji swej dodał, jako u Wścieklicy sroga pijatyka była że sam Wścieklica zgola był pijany, a przy nim liczna kompania, wśród której Stadnicki Stanisław i rycerz Dołęga, syn rotmistrza Szornela.

Zamoyski bardzo się nad tem zamyslił, ile że nie tak mu o Wścieklicę chodziło, jak o Stadnickiego, w którym potężnego czuł wroga i o Dołęgę, dla którego ze względów dla rodzica jego, chciał być powolniejszym. Trzeba jednak było dla przykładu skarcić zuchwalstwo, przedewszystkiem zaś dać

Ciekawa rzecz, co teraz ów młodzieniec pocznie z psią wyprawą?

#### Kradzieże.

Na Nalewkach pod nrem 13-ym do mieszkania M. Flotbauma dostali się złodzieje oknem i wynieśli rozmaite przedmioty wartości około 200 rs. — Na Marszałkowskiej z drożki oczekującej przed domem nr. 103 skradziono walizę z rzeczami wartości 130 rs.

#### Zuchwała kradzież.

Jeden ze spółki złodziejskiej, która w zuchwały sposób okradła kupca z Nalewek Welta, został ujęty.

Jest to Gelmon Didja, znany i kilkakrotnie karany reżimieszek.

Didja i jego współnicy oddawna się nosili z zamiarem okradzenia Welta, 70-letniego starca, mieszkającego na Nalewkach, w pobliżu domu nr. 10, gdzie się mieści jego skład towarów łociowych.

Welt w portfelu, który zabrał z sobą z mieszkania, miał prawie cały majątek.

Znajdowały się tam wekły na sumę 38,000 rs. i przeszło 5,000 rs. w walorach, banknotach, oraz złotej monecie.

Didja, którego Welt nie znał, zaczął kupca przed sklepem, proponując mu jakiś interes.

Miał on widocznie wówczas zamiar pochwytać portfel, jednak z obawy pogoni wobec ruchu ulicznego, plan zmienił, a wszedłszy razem z Weltem do sklepu, zażądał pokazania próbek towaru.

Welt położył portfel na stole, a drugi złodziej chciał zamienić tękę na inną podobną, zapewne wcześniej przygotowaną.

Tego jednak nie zrobiono, lecz Didja porwawszy portfel z pieniędzmi, wybiegł na ulicę, a następnie musiał go oddać współnikowi.

Dzięki energicznym poszukiwaniom, zarządzonym przez p. Wojciecha, naczelnika wydziału śledczego, złodzieja w parę godzin później odszukano.

Didja nie chce wydać współników. Dalsze śledztwo rozwinięto.

#### Zniknięcie.

Przed kilku dniami z domu pod nrem 50-ym na Czerniakowskiej wyszedł 17-letni Jan Piencunek i dotychczas, pomimo usilnych poszukiwań, nie został odnaleziony.

Ponieważ Piencunek cierpiał na chorobę umysłową, zachodzi obawa jakiegoś wypadku.

#### Uduszenie dziecka.

W dniu onegdajszym pani S., zamieszkała pod nrem 16-ym na Pawiej, powracając powozem z okolic Grójca, zdrzemnęła się w drodze podczas karmienia dwumiesięcznego synka.

Sen matki musiał być mocny, gdyż dziecko otulone poduszkami, zostało tak fatalnie przyduszone, iż z braku powietrza udusiło się.

Biedna matka obudziła się wówczas i spostrzegła śmierć niemowlęcia, gdy już wszelki ratunek był spóźniony.

#### Restauracja kościoła.

We wsi Grochowsku, pod Lipnem, w gubernji płockiej, włościanie kosztem swoim odnowili kościółek, datujący z roku 1704-go.

Odnowienie kościoła jest zasługą ks. Piotra Pióry, proboszcza parafii Dobrzyń.

#### Wystawa.

W Subboczu, gubernji kowieńskiej, otwarta została w tych dniach wystawa przemysłowo-rolnicza.

Główny dział wystawy zajmują konie i inwentarz żywy.

Wystawę tę zorganizowało Towarzystwo rolnicze frydrychszadzko-łukszańskie, które ma siedzibę w Łuksztach i w skład którego wchodzi przeważnie obywatele niemieccy.

wojsku okazję do spróbowania się z nieprzyjacielem, dłuższa bowiem bezczynność najgorszą mogła spowodować skutki.

Zaczem natychmiast kazał czynić przygotowania do szturm. A że przekopy już prawie do samych murów sięgały, przeto rozkazał jeszcze tej nocy działać nad rzeką Wielką przodem tak ustawić, aby ku onej baszcie, Pokrową zwanej, do której przystęp najłatwiejszym się zdawał, były skierowane i posłał najpierw dwudziestu najsprawniejszych z piechoty polskiej, aby rów pod murem przeciągniony przebywszy, pod osłoną nocy spenetrowali, jaki ztamtąd przystęp mógł być. Ci wrociwszy relację zdali, jako przystęp zdawał się łatwy, bo jakkolwiek za tym rowem był mur wysoki, ale już poprzedniemi szturmami nieco nadszczerbiony. Za tym murem znowu był rów głęboki, wszakże mostem opatrzony, który przebywszy, już łatwo wkroczyć można było do wnętrza twierdzy i ową Pokrowę opanować.

Tedy potem wysłał hetman pięćdziesięciu Niemców, bardzo walecznych, z rozkazaniem, by jeszcze dalej pod mury podeszli a gdy stwierdzą, że pierwsza relacja jest prawdziwą, już nie wracali, jeno mury w miejscu najbardziej uszkodzonym obsadzili, znak umówiony dali, poczem inne posiłki wysłane im będą.

Noe jeszcze była, gdy w obozie począł się ruch niezwykły; ze świtaniem do szturm miano uderzyć. Ostatnie przygotowania odbywały się w wielkiej ciichości, wiedziano bowiem, że w twierdzy czuwano niezmiernie, a zwłaszcza Jan Szujski własnym przykładem innych zachęcając, dzień i noc z murów przykładał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Znajdują się jednak na wystawie niektóre okazy nadesłane przez wystawców polskich.

#### = Pokątny doradca.

Pomimo przedsięwziętych środków administracyjno-sądowych, aby ukrócić pokątnie doradztwo indywiduów, tworzących sobie prawdziwe rzemiosło łowienia ryb w mętnej wodzie, rzadko która okolica, a nawet wioska, wolna jest od tej plagi.

Wymowny przykład, ilustrujący smutne skutki pokątnego doradztwa, stanowi waśń czterech kolonistów we wsi Jeziersko pod Warszawą.

Wszyscy czterej właścianie, których osady sąsiadują wzajemnie, żyli z sobą aż do 1884-go roku w najprzykładniejszej zgodzie, dopóki się w wiosce nie pojawiło dwuznaczne indywiduum w osobie Antoniego Pigłowskiego, eks-pisarza gminnego, wypędzonego z osady za rozmaite nadużycia.

Ow Pigłowski, osiadłszy przy swoim krewnym szynkarzu w Jeziersku, rozbudził pieniąctwo między mieszkańcami wioski, a w szczególności owych czterech właścian uwikłał w szereg wzajemnych procesów granicznych, pastwiskowych, a nawet karnych o obelgi i pobicia.

Zdaje się to dziwnem, aby czterej wrogo względem siebie usposobieni klienci używali jednego i tego samego doradcy, a jednak Pigłowski „mecenasał” wszystkim kolonistom, tak kierując sprawami, żeby sam mógł najwięcej zarobić i nie dopuścić do zgodnego porozumienia.

Nareszcie zgorzienie, wywołane procesami, zwróciło baczniejszą uwagę miejscowego proboszcza, ks. B., który zwoławszy klęczących się właścian, potrafił wpłynąć na polubowne załatwienie wszelkich sporów, Pigłowski zaś został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Domyślał on się widocznie takiego obrotu sprawy, gdyż przed otrzymaniem wezwania do sądziego śledczego, zniknął bez wieści.

Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

#### = Kobieta organista.

Z Ust Kłagańska, w obrębie nerczyńskim, donoszą nam o otwarciu tam kaplicy katolickiej, wzniesionej staraniem miejscowej ludności katolickiej.

Nabożeństwa będą się odbywały perjodycznie podczas objazdu kapłana okręgowego.

Fundatorzy nabyli fisharmonję, zaś na obowiązek organisty powołano pannę Janinę Majewską, córkę oficjalisty przy jednej z kopalni złota.

#### = Ofiara bałamuctwa.

Rok już upłynął od czasu, gdy kilkudziesięciu obalamuconych właścian z powiatu końskiego zamierzano wyemigrować do gubernji tomskiej, gdzie według szerzonych wówczas niedorzecznych wieści, mieli otrzymać, oprócz bezpłatnych gruntów, zasiłek pieniężny na postawienie budynków i zakup inwentarza.

Większość tych dobrowolnych emigrantów, nie posiadając żadnego funduszu na odbycie dalekiej podróży, przybyła do Warszawy z pełną wiarą, iż tu dostaną pieniędzy na drogę.

W sprawę tę, jak sobie zapewne przypominają czytelnicy, wdała się władza miejscowa, a władza administracyjna powiatu końskiego otrzymała admonicję za wydanie obalamuconym właścianom paszportów do Cesarstwa.

Prawie wszyscy zawiedzeni emigranci powrócili do swoich wiosek.

Kilku z nich jednak, wyprzedawszy się z gruntów całego dobytku, mając fundusze, postanowiło od powziętego zamiaru nie odstępować i wraz z rodzinami udało się w daleką drogę.

Jeden z tych właśnie, Kacper Bliziak, z gminy Chlewiska, powrócił już do kraju w swoje rodzinne strony wraz z dwojgiem dzieci, żona bowiem zmarła na miejscu.

Bliziak opowiada, iż wprawdzie dostał 30 dziesięcin ziemi i to bardzo dobrego gruntu, ale zapomogi na inwentarz i budynki nie otrzymał, co mu z góry wyjaśniono urzędownie, w czasie przejazdu przez Warszawę.

Wydał on na zaprowadzenie gospodarstwa cały fundusz, jaki mu pozostał po opłaceniu kosztów podróży, to jest około 1,300 rs., a nadto jeszcze się zapożyczył.

Odmienne jednak warunki gospodarowania, nieznanomość miejscowych stosunków, doprowadziły go w krótkim bardzo przeciągu czasu do wniosku, iż pomimo gruntu daremnego, może przy nędznej egzystencji wszystko stracić.

Zakrzętnął się więc około powrotu, zwłaszcza, iż utracił żonę, co mu pobyt zdala od rodzinnej wioski uczyniło jeszcze przykrejszym.

Znalazłszy przeto nabywcę na urządzone gospodarstwo, zabrał dzieci i powrócił, przywożąc zaledwie połowę tej sumy, jaką z sobą wywiózł.

Dola czterech innych, którzy tam pozostali nie jest

lepszą i jak zapewniał Bliziak i oni starają się sprzedać swoje osady, aby również powrócić.

Gdyby nie rozsądne wdanie się w tę sprawę pana oberpolicmajstra w roku zeszłym, byłoby takich ofiar bałamuctwa, jak Bliziak i jemu podobni, daleko więcej.

#### = Z przemysłu.

W Częstochowie, jak donosi *Tydzień piotrkowski*, powstało niedawno kilka pomniejszych fabryk, a mianowicie pracownia kamieniarsko-rzeźbiarska, fabryka dzwonków elektrycznych oraz zakład platerowania złotem i srebrem.

Właściciele wszystkich powyższych zakładów są krajowcami.

#### = Liczba uczniów.

W lubelskich zakładach naukowych liczba uczącej się młodzieży z każdym rokiem wzrasta.

W gimnazjum męskim znajduje się obecnie 530 uczniów, w żeńskim 360 uczennic.

W szkole realnej prywatnej również w r. b. zauważa się uczniów więcej aniżeli w r. z.

Młodzież garnie się wciąż do nauki.

#### = Pożar cukrowni.

W pobliżu stacji Hollendry na kolei południowo-zachodniej spłonęła do szczytu w d. 7-ym b. m. cukrownia, należąca do pp. Popowskich.

Fabryka powyższa, jak donosi *Kujewł.*, dopiero niedawno została zaasekurowaną na sumę 400,000 rubli.

### WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*W jaki sposób można się zabezpieczyć od zaccadzenia.*

Wiele osób naraża się często na zaccadzenie. Wszelka lekkomyślność, choćby nawet wobec wątpliwego tylko niebezpieczeństwa, powinna być tu bezwarunkowo wykluczona, gdyż wiadomo, jak dalece wywiązuje się gazy działają zdrażliwie, jak niepostrzeżenie nimi owładają i jak są zabójcze. Przy pierwszym bólu lub zawrocie głowy powinniśmy sobie zdać sprawę, czy nie pochodzi on wypadkiem z zaccadzenia, jeśli, ma się rozumieć, miejsce, w jakim się znajdujemy, pozwała na podobne podejrzenie. Wyszedszy na dwór dla zaczerpnięcia świeżego powietrza i powróciwszy napowrót do zaccadzonego pokoju, swąd z łatwością rozpoznamy. W takim razie, rzecz prosta, należy otworzyć okna dla copędzszego odwiezienia pokoju, a przede wszystkim starać się usunąć zle zrewidowaniem pieca i odszukaniem powodu swędu. Bywają jednak niekiedy tego rodzaju mieszkania i tego rodzaju piece, że byle błysnął w nich ogień, już swąd jest we wszystkich pokojach. Swąd ten, jakkolwiek niezbyt silny, jest jednak ustawiczny i kończy się zaledwie z wygaśnięciem ognia. Szczególniej piecyki żelazne mają bardzo często tę wadę, pochodzącą zazwyczaj albo od złego ciągu, albo od zbyt długiego przepalenia pieca. Radzilibyśmy osobom, znajdującym się w podobnych wypadkach, skoro tylko uczują ból głowy, skropić podłogę amoniakiem płynnym, lub też nalać go kilka gramów na płaski talerzyk i trzymać w pokoju. Ulatniające się pary amoniaku neutralizują kwas węglowy, a szczególnie wywiązujący się także niedokwas węgla, który właściwie wywiera owo zabójcze działanie na organizm ludzki i zwierzęcy.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

**Na wpisy dla niezamożnych uczniów.**

Bezimiennie rs. 1.

— W dniu 15-ym b. m., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Seweryna Młodzianowskiego, pozostała rodzina składa rs. 5 na wpis dla niezamożnych uczniów.

### NEKROLOGJA.

† Ś. p. Bronisław Jerzykiewicz, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, zakończył życie w dniu 11-ym października 1886 r., przeżywszy lat 34. Pozostała w nientułym smutku żona wraz z córką zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 14-ym października, to jest we czwartek, o godzinie 10-iej zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie 4-iej po południu z domu przy ulicy Prostej № 4. —3501—

† Dnia 15-go października r. b., to jest w piątek, jako w dzień imienia ś. p. z Sapławskich Pinińskiej, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, o godzinie 10-iej rano; zaś o godzinie 4-iej i pół po południu nastąpi przeniesienie zwłok z katakumb do grobu rodzinnego. Na ten smutny obrządek zaprasza się rodzinę, przyjaciół i znajomych. —3517—

† W piątek, tj. dnia 15-go października r. b., jako w dzień imienia ś. p. Teresy Janiszewskiej, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 9-iej zrana, na które pozostały mąż uprzejmie zaprasza. —3504—

† W piątek, to jest dnia 15-go października r. b., o godzinie 8-iej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za dusze ś. p. Jana i Jadwigi mał-

żonków Wyrwalskich, a to z legatu przez tychże małżonków niegdyś uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadomia. —1239—

† W dniu 22-im października r. b. odbędzie się w kościele suchedniowskim, o godzinie 11-iej zrana nabożeństwo żałobne, oraz poświęcenie pomnika ś. p. Jana Hempla, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

3—3515—

**Leontyna Hemplowa.**

† Wszystkim osobom, które raczyły odprowadzić zwłoki ś. p. Antoniego Lipińskiego na miejsce wiecznego spoczynku, składają serdeczne podziękowanie: pozostała wdowa, synowie, córki i zięciowie. —3512—

### TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

**Wiedeń 13-go października.** — Do *Politische Correspondenz* piszą z Petersburga ze znanego kompetentnego źródła: Wiadomości o wypadkach bułgarskich, zwłaszcza o pamiętnym meetingu w Sofji, sprawiły tu głębokie wrażenie. Udział jen. Kaulbarsa w meetingu oceniają rozmaicie; przeważa jednak zdanie, że nie mógł on popełnić kroku nierozważnego i pragnął się poinformować o istotnych usposobieniach narodu, co jest także celem podróży generała po kraju. Ostatnie wypadki ożywiły dyskusję nad kwestją okupacji; pomimo lekkiej zmiany w panujących na tę kwestję zapatrywaniach kół decydujących, zapewnić można, iż rząd rosyjski nie ma zamiaru zajęcia Bułgarji. W ogóle panuje wielka niepewność co do kierunku przyszłej polityki, na którą oddziała zresztą rozstrzygające dalszy bieg wypadków.

**Wiedeń 13-go października.** — Na zażalenie deputacji klubu polskiego z powodu, że komisarz policji tamował swobodny bieg dyskusji podczas zgromadzenia wyborczego we Lwowie, na którym dep. Lewakowski zdawał sprawę ze swych czynności poselskich, hr. Taaffe odpowiedział, że musi zasięgnąć informacji. Policja skonfiskowała broszurę, zawierającą mowę dep. Lewakowskiego, która potępiła surowo rząd i zachowanie się większości delegacyjnej.

**Londyn 13-go października.** — Depesze z Suakimu i Kairu donoszą o znacznym zwycięstwie wojsk egipskich nad powstańcami sudańskimi, odniesionem d. 7-go b. m. Z pomocą zaprzyjaźnionych szeregów zdobyto Tamai. Pułkownik Kitchener donosi, że wależyło 3,000 ludzi, padło 200-tu powstańców. Wszyscy dowódcy ich zginęli, tylko synowie Osmana Digny uszedł. Zwycięstwo to zapowiada rychłą pacyfikację wschodniego Sudanu. Generał Stephenson wysłany został do Wadi-Halfa, a pułkownik Chermiside do Besnanu, celem objęcia tam komendy nad załogami egipskimi.

**Londyn 13-go października.** — Wskutek reasumpeji procesu anarchistów w Chicago, trybunał skazał Spiessa, Schwabego i pięciu innych na powieszenie.

**Londyn 13-go października.** — Z Birmy nadeszły bardzo złe wiadomości. Cały kraj pomiędzy Tounghoo i Yemethen zajęty przez powstańców. Dowódcę ich Buda-Bara niszczy, pali i sprząta całe oddziały krajowej policji. Handel ustał zupełnie, ludność śpieszy gromadnie do powstańców, przebywających głównie na południowym wschodzie od Mandalaju. Odeszły tam posiłki pod dowództwem generała White; do Bahmo podążył z posiłkami jen. Macpherson. Miasto Szaymaya nad Irawaddy spalono. Cała północna granica w ręku powstańców. Boshway ściga kolumnę pułkownika Winsloe, który maszeruje do Minhla.

**Konstantynopol 13 października.** — Tutejszy poseł angielski, Thornton, odjechał do Konstantynopola.

**Sofja 13-go października.** — Pomiedzy konsulem rosyjskim a niemieckim nastąpiło zadawalniające wyjaśnienie w sprawie kilku wystrzałów rewolwerowych, danych podczas zaburzeń niedzielnych przez kawasów konsulatu rosyjskiego.

**Sofja 13-go października.** — Nota, którą konsul rosyjski Nekliudow przesłał onegdaj rządowi bułgarskiemu z powodu niedzielnych zaburzeń, oświadcza, iż konsul czuje się obowiązany zganić ener-

